Rok IX. Kraków-Podgórze, Sroda 9 sierpnia 1911 Nr. 179

3 Cena numeru
centy w Krakowie, w Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA:
Miesięcznie w Krakowie (już dostawą do domu) K 1·50
na prowincyi z przesyłką pocztową . . . . . . „ 1·50
Prenumerata za granicą: mrk. 1·50, frk. 2·—, rb. 1·—

Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej.

NOWINY

DZIENNIK NIEZAWISŁY DEMOKRATYCZNY ILLUSTROWANY

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz po 12 hal.; drobne ogłoszenia po 4 hal. od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. Spód na każdej stronie po K 6·—, półspód K 4·—, Załączniki K 20·— za tysiąc.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. HUPCZYC.
Administracya „NOWIN“: ul. Wiślna 2 otwarta od godz. 8 rano do godz. 8 wieczorem.

Na Lwów Skład i Ekspedycya:
Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana 2.

Redakcya i Administracya „Nowin“: Kraków, ulica Wiślna l. 2
Telefon 840.
Ekspedycya „Nowin“: ulica Wiślna 2.

REDAKTOR NACZELNY
LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Telefon Nr. 340) od godziny 9 rano do 8 wieczorem w biurze ulica Wiślna 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY“ wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. ■ Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Przesilenie w ministerstwie wojny.

Dymisya barona Schönaicha.

Co jakiś czas pojawiały się w ostatnim roku pogłoski o ustąpieniu bar. Schönaicha, pogłoski, które miały swoje źródło w niezadowoleniu następcy tronu z obecnego kierownictwa sprawami wojskowemi. Od kilkunastu zaś dni uporczywie twierdzono, że bar. Schönaich nie powróci już do urzędu z urlopu, na którym obecnie się znajduje.

Dzisiaj donoszą z Wiednia w formie już zdecydowanej, że minister wojny bar. Schönaich w najbliższych dniach wręczy cesarzowi podanie o dymisyę. Przyjęcie dymisyi nie ulega wątpliwości. Bar. Schönaich ma za sobą już 50 lat służby; obecnie bawi na urlopie.

Jako jego następcę wymieniają w pierwszej linii generała **Krobatina**, którego zasługi na polu reorganizacyi artyleryi polnej są w świeżej pamięci.

Motywowanie ustąpienia bar. Schönaicha ukończeniem „50 lat służby czynnej“, nie wytrzymuje najmniejszej krytyki, skoro się zważy, że na najwyższych stanowiskach w armii znajdują się generali, którzy kończą efektyczny 60 rok służby czynnej, jak bar. Albori, były komendant korpusu krakowskiego. Wynika więc z tego, że bar. Schönaich, pada ofiarą różnicy zdań, jaka w kwestyach polityki wojskowej panuje między nim a następcą tronu.

Fakt ten potwierdza okoliczność czysto zewnętrzna, ze bar. Schönaich w ostatnich czasach wstrzymywał się zupełnie od wszelkich obowiązków reprezentacyjnych, z jego urzędem związanych — nie brał bowiem udziału ani w uroczystości spuszczenia na morze pierwszego dreadnoughta. ani w otwarciu strzelnicy w Hajmasker. Przyczyna zaś niezadowolenia następcy tronu leży w tem, że bar. Schönaich okazywał skłonność do ustępliwości wobec postulatów Madziarów.

Bar. Schönaich stał na czele ministerstwa wojny od r. 1906 — przedtem zaś był przez krótki czas ministrem obrony krajowej. Na czas urzędowania bar. Schönaicha przypadały doniosłe reformy wojskowe, jak reorganizacya i nowe uzbrojenie artyleryi, wreszcie zaprowadzenie dwuletniej służby wojskowej. Najznamienitszym jednak wypadkiem za jego urzędowania było przesilnie aneksyjne, które wykazało niezwykłą sprawność armii i całego aparatu mobilizacyjnego.

Czesi a rząd.

Czesi się drożą. — Warunki wstąpienia do większości rządowej. Opozycya przeciw drowi Kramarzowi. — Czesi a dr Głąbiński.

Osią całej obecnej wakacyjnej polityki austryackiej, jest kwestya zapewnienia rządowi barona Gautscha silnej, zwartej większości rządowej, nieodzownie koniecznej podczas sesyi jesiennej, kiedy to parlament będzie musiał załatwić cały szereg nader doniosłych przedłożeń ustawowych, jak ustawa finansowa, ustawa wojskowa, ubezpieczenie społeczne i t. d. Dotychczas bez zastrzeżeń opowiedziało się za bar. Gautschem Koło polskie i Związek narod. niemiecki. Czesi natomiast — postępując zresztą w myśl przewodniej idei całej swojej polityki parlamentarnej — czynią swoje wstąpienie zawisłem od przyznania im koncesyj na polu narodowem i ekonomicznem. Jednem słowem, Czesi się drożą.

Czesi, ktorzy weszli obecnie do parlamentu, rozbici na kilka stronnictw, nie tworzą już tego ongi tak silnego klubu czeskiego, który obalał gabinety i trząsł całym parlamentem. Na pierwszy plan wśród stronnictw czeskich wysunęli się radykali, którzy przez usta swego *leadera* posła Zvihy, oświadczyli na niedzielnem zgromadzeniu swego stronnictwa w Pradze, że partya w obecnych warunkach nie wstąpi do większości w parlamencie. Nie jest jednak wykluczone, że wstąpią do niej inne partye czeskie, jednak pod pewnemi warunkami, jak: usunięcie chaosu językowego przy sądach i władzach politycznych w Czechach, uregulowanie kwestyj szkół czeskich mniejszości i usunięcie obstrukcyi w Sejmie.

Przeciw dr Kramarzowi, temu „niekoronowanemu“ królowi czeskiemu, objawia się w całych Czechach corar silniejsza opozycya. Berło, które on dotychczas niepodzielnie dzierżył nad narodem czeskim, chwieje się obecnie w jego rękach, gdyż nawet w łonie Młodoczechów ma dr Kramarz namiętnych antagonistów. Pos. dr Stransky wygłosił onegdaj na zgromadzeniu w Wischau mowę o sytuacyi politycznej. Dr Stransky wystąpił ostro przeciw pos. Kramarzowi. Między innemi wystąpił dr Stransky przeciw Głąbińskiemu i oświadczył, **że Głąbiński obiecał** swego czasu Czechom, iż **Polacy sami obalą gabinet Bienertha**, jeżeli Czesi zaniechają obstrukcyi. Przyrzeczenie to jednak było tylko pozorne, — a miało posłużyć Głąbińskiemu do wejścia w skład gabinetu.

Młodoczesi, chcąc odzyskać utraconą popularność w kraju, zaczynają przelicytowywać inne stronnictwa swoim radykalizmem politycznym, sądząc, że prędzej w ten sposób nakłonią bar. Gautscha, by corychlej roztworzył ramiona, na przyjęcie ich do... większości rządowej.



Słomiani chłopcy. (Patrz artykuł).

Anglicy — a mowa posła Sylwestra.

Niefortunny wielbiciel Bismarka, p. Sylwester, prezydent austr. Izby posłów, doczekał się zupełnie zresztą zasłużonej krytyki swojej mowy, w której radził, by Austrya z Włochami i Niemcami „złamała“ potęgę morską Anglii. Angielska Izba gmin z dyskretnym uśmiechem przeszła do porządku dziennego nad wywodami pana prezydenta, dla którego cała ta afera oznacza niesłychany blamaż.

W Izbie gmin dep. Hunt wniósł wczoraj interpelacyę, czy premier Asquit wie o tem, że wybrany świeży prezydent austryackiej Izby posłów radził swoim znajomym, aby połączyli się z Włochami i Francyą dla przełamania potęgi Anglii. Dalej zapytał mowca, czy Asquit uważa za rzecz wskazaną domagać się natychmiastowego zwołania nowej konferencyi pokojowej, **aby wojowniczym przywódcom narodów kochających pokój wpoić zasady pokojowe.**

Sekr. Grey odpowiedział, że widział sprawozdanie z tej mowy, a jeżeli ono jest prawdziwem, to mowca jest bardzo źle poinformowanym. Nie jest wskazanem domagać się zwołania konferencyi w następstwie podobnych mów, gdż w przeciwnym razie nigdy nie bylibyśmy bez konferencyi. (Wesołość).

Dyslokacya pułków kawaleryi.

W roku 1912 przyjdzie do znaczniejszej dyslokacyi pułków kawaleryi. Dotyczy to 12 pułków; z tego pułk dragonów nr. 15, stojący garnizonem w Wiener-Neustadt, przejdzie do Galicyi do Żółkwi albo do Lwowa; pułk ułanów nr. 4, obecnie w Żółkwi, przejdzie do Wiener-Neustedt; pułk huzarów nr. 11, stojący załogą na Węgrzech w Steinamanger, przejdzie do Galicyi, prawdopodobnie do Janowa i Gródka; pułk dragonów nr. 7 przejdzie do Galicyi, prawdopodobnie do Stanisławowa.

Przypomnieć należy, że przy tym pułku służy

CZARODZIEJ

Wielki romans dramatyczny
przez MICHAŁA ZEVACO.

121 (Ciąg dalszy).

I naraz Bouracan, wsunąwszy głowę we drzwi uchylone, dosłyszał jak Królewicz przez sen szeptał:

— Czy moje rzemiosło było dziś okropnem?

— Szny mu się — powiedział Bouracan, powracając do towarzyszy. — Szny mu się, on jeść nieesmaczny potrafy. Môfi: „to okropne!“ Ale co to ja opofiatałem?

— Opowiadałeś, jak to wasz oddział w czasie wojny flamandzkiej został napadniętym przez rojalistów...

— *Ja!* — potwierdził Bouracan. — Francuzóf było oko tfacieścia, nas mosze trzycieści. Rzucają się na nas i saczynamy się jeten truki mordofać. Ale mięcy Francusami być tam istny tjapeł, farjat opętany, który za ciesięć znaczy. Jest fszęcie i szuca jak wściekły. I oto po ciesięć minut falki rojaliści sfycięszają. Nasi uciekają, zostafili okół twunastu trupów. Ja bylem tysz mięcy nimi.

— Byłeś trupem?... — przerywa Strapafar.

— No! nie supełnie, jeszczem sopie ottychałem, ale kilka rojalistów szuca się i kce mi dopić. Otwieram oczy i ficę tego opętanego chofający rapir do pochwy. Panie — fołam. — Patrzy na mnie i pofiada:

— Biedak, niema ochoty kinąć!

— O! nie, nie! — fołam. — Ocal mię!

— Tofaszysze, oszczęcimy go, niemiło dopijać rannego! — Nie, nie! Niech pies stycha! — A ja szątam, szepyście go posostafili w spokoju. — A my kcepy go dopić!

— Do fszystkich dyapłów! — foła opętaniec i wyciękając rapir, staje przetemną. Myślę sopi „poćwiartują go“. A oto tamci cofają się z kłuchym pomrukiem. A ten się natemną nakyla, daje mi pić, usaca mnie na swego konia, zawiózł do swego namiotu, obmywa meje rany i leczy je... A to był on... Króleficz-Rępacz. W ten sposób ja się z nim poznałem!

Bouracan uchwycił miech z winem, wychylił potężny łyk, potem otarł usta i pełne łez oczy.

— A ja! — mówi Strapafar. — Olaboga! Pewnego wieczora spotykam się twarz w twarz z dziesiątkiem straży. Poznają mię Chcę uciekać. Chwytają i ciągną wprost na szubienicę, wznoszącą się dniem i nocą naprzeciw Hall. I nagle coś rzuca się na nich. Patrzę na lewo. Jeden z moich łuczników nakrywa się nogami. Spoglądam na prawo i drugi zarył głową w rynsztok. Inni krwią opływają. A kiedy jeszcze dwóch upadło, pozostali rzucają się do ucieczki. Co za ciosy! Co za ciosy! Nie zdążyłem powiedzieć uf! i oto już byłem ocalony... To był on! To był nasz mały! To był Królewicz-Rębacz. To ja z nim zawarłem znajomość! Piję za jego zdrowie!

Strapafar uchwycił z kolei miech, wychylił dobre pół kwarty, rzucił spojrzenie wzruszenia na śpiącego Królewicza i usłyszał jak ten szeptał:

— Kto ja jestem i czem jestem?...

— Biedny gołąbeczek! — powiedział Strapafar do towarzyszy. — Zmora go dusi.

— Co do mnie! — mówił słodziutkim głosem Trinquemaille — pewnego popołudnia, uczułem, że mam żołądek pusty, a sumienie obciążone i wszedłem do kaplicy św. Pankracego. Muszę wam przyznać, że spostrzegłem właśnie wchodzącą tam, pewną, szanowną chrześcijankę, której woreczek jednak wydał mi się w sposób skandaliczny zadawać kłam wszelkiej pokorze. Powiedziałem więc sobie, że gdybym przyniósł ulgę tej biednej kobiecie, pozbawiając ją ciężaru, jaki dźwigała, ulżyłbym zarazem i swemu sumieniu, które gwałtu krzyczało na równi z mym żołądkiem. Wchodzę więc i spostrzegam damę, klęczącą właśnie przed obrazem św. Pankracego. Składam dzięki świętemu i zbliżam się do damy. I nagle patrząc na nią, mówię do siebie: Niech mi św. Piotr drzwi zamknie przed nosem, jeżeli to nie Marya de Croixmart!

— Córka wielkiego sędziego! — warknął Bouracan.

— Któregośmy zabili na głównym placu Porco-Dio! — uzupełnił Corpodibale.

— Denuncyantka! — dodał Strapafar.

(Ciąg dalszy nastąpi).

także arcyksiążę Karol Franciszek Józef obecnie w szarży rotmistrza, w jesieni awansować będzie na majora.

Pułk dragonów nr. 14, stojący w Stanisławowie, pójdzie do miasta Brandysu w Czechach; pułk huzarów nr. 3, stojący w Gródku i Janowie, pójdzie do Szopronu (Oedenburg). Prawdopodobnie także i pułk huzarów nr. 13, stojący w Łańcucie, będzie przeniesiony.

Amfiteatr pod Wawelem.

Dawno już proponowano sprawę urregulowania Wisły ze sprawę upiększenia Krakowa. — Inżynier Jan Kwiatkowski opracował nawet szczegółowo projekt i na dwóch posiedzeniach tow. technicznego obznajomił z nim znawców. Myśl tę przyjęto z aplauzem i wybrano komitet z 5 osób, którego zadaniem będzie o ile możności zapewnić projektowi zrealizowanie.

Jak przedstawia ostatni zeszyt „Architekty" pomysł ten zasługuje rzeczywiście nie tylko na uznanie, na czem się u Polaków zwykle kończy ale i na przeprowadzenie go.

Oto w głównych zarysach plan inżyniera Kwiatkowskiego: Brzeg po stronie placu Groble, zostanie ubezpieczony przed działaniem wody narzutem kamiennym, a szkarpa będzie obrukowana. Amfiteatr otrzyma się w ten sposób, że w miejscu najszerszem — 36 metrów, zaczyna się półkole ław kamiennych na betonowem podłożu. Ław ma być dziesięć, każda o wymiarze 48 cm. wysokości, a 144 cm. głębokości, Łuki ich będą miały w promieniu 175 m. i 300 m., od wschodu pod Wawelem wesprą się na murze, od zachodu zaś zleją się ze szkarpą zjazdu. Amfiteatr ten pomieści przeszło 5000 osób. — Poza kamiennemi ławami biedz będą trawniki szerokości 11 metrów, za nimi aleja dla pieszych, szerokości 6 i pół metra, wysadzana dębami, topolami lub brzozami, za aleją — pokryta zielenią szkarpa.

Koła artystyczne przyjęły ten projekt z prawdziwą sympatyą i spodziewają się, że dopiero wtedy wystąpi w pełni cała wartość estetyczna Wawelu i nadbrzeżnych okolic Wisły.

O ileby amfiteatr powstał, przepowiadają jego praktyczność w takich prastarych, a pięknych uroczystościach, jak Wianki, których Kraków jako stolica Polski przestrzegać i przyszłym pokoleniom zachować powinien, wielką usługę oddałby amfiteatr rozwijającemu się ruchowi sportowemu, również różne zabawy na Wiśle mogłyby wtedy prawdziwie się rozwinąć.

Postępy cholery.

Coraz groźniejsze nadchodzą wiadomości o szerzeniu się tej strasznej choroby. W ciągu dnia dzisiejszego nadeszły następujące telegramy:

Tryest. Według doniesienia departamentu sanitarnego władzy morskiej na pokładzie okrętu „Adelsberg", należącego do Lloydu linii dalmatyńsko-albańskiej, który to wczoraj przybył, wydarzył się na wysokości Durezzo wypadek zasłabnięcia, podejrzany o cholerę.

Zwłoki zmarłego zatopiono w morzu. Parowiec, nie wpływając do portu tryesteńskiego, udał się wprost przed lazaret morski w San Bartolomeo. Pasażerów III. klasy i załogę okrętu umieszczono w lazarecie morskim. Pasażerowie II. klasy i część załogi pozostają na pokładzie. Stan zdrowia pasażerów i załogi jest dobry.

Berlin. Do „*Berliner Tageblattu*" donoszą z Pristiny na Bałkanach, że wśród tureckiej armii skonstatowano liczne wypadki cholery. Codziennie umiera kilkunastu żołnierzy. Deputacya oficerska wysłała do rządu telegram, domagający się uwolnienia rezerwistów.

Wiedeń. Departament sanitarny ministerstwa spraw wewnętrznych podaje do wiadomości, że **wczoraj wydarzyły się w Tryeście trzy nowe wypadki cholery azyatyckiej.**

Konstantynopol. Wczoraj zachorowało tu **14 osób na cholerę, zmarło 17 chorych.** — Cholera szerzy się w wilajecie smirneńskim. W Nazilli stwierdzono w ostatnich 48 godzinach 40 wypadków śmierci i 20 nowych wypadków cholery.

Saloniki. W Ipek wydarzyło się **47 nowych wypadków cholery,** z tego 30 z wynikiem śmiertelnym, w Diakova było 8 świeżych zasłabnięć, z tego 2 z wynikiem śmiertelnym. W Monastyrze było dwa wypadki cholery.

W Speda stwierdzono **42 nowe wypadki cholery, z których 32 skończyły się śmiercią.** — Lekarze oświadczają, że walka z epidemią jest utrudnioną z powodu zachowania się Arnautów, którzy nie pozwalają na izolowanie chorych.

Pół miliona kolejarzy strejkuje...

W Liwerpoolu, jednem z największych miast portowych Anglii, wybuchł przed kilku dniami strejk robotników kolejowych, który co do rozmiarów i ilości objętych nim robotników, osiągnął bezwarunkowo światowy rekord w dotychczasowej kronice strejkowej. Następujące telegramy najdosadniej malują sytuacyę strejkową:

Liwerpool. Strejk tragarzy kolejowych rozszerzył się i obejmuje 12.000 ludzi. Zachodzi obawa, że strejk rozszerzy się także na inne towarzystwa kolejowe i spowoduje przerwę w ruchu kolejowym.

Londyn. Strejk służby kolejowej w Liwerpoolu rozszerza się z niepokojącą szybkością. Wczoraj urządziła służba kolejowa pochód demonstracyjny od stacyi do stacyi. — Domaga się ona 54 godzin pracy w tygodniu i podwyższenia płacy o 2 szylingi.

Przyjmują to, **że dzisiaj strejkować będzie 600.000 ludzi.** — Pertraktacye między rozmaitemi kategoryami robotników a pracodawcami mają się dzisiaj rozpocząć.

Czemu Niemców nie lubią zagranicą?

W miesięczniku niemieckim „Velhagens und Klassis Monatshefte" zamieszcza prof. Edward Heyck studyum kulturalno-społeczne p. t.: „Czterdzieści lat od pokoju frankforckiego", w którem omawia stosunki Niemiec i poświęca dłuższe uwagi pytaniu, dlaczego Niemców nie lubią zagranicą?

„Niemiec — oświadcza prof. Heyck — nie stał się przez ten czas milszym dla reszty świata i bardziej w jej guście. Całe masy naszych rodaków, którzy dawniej mieszkali całe życie na jednem miejscu i objawiali sympatyczne dążenia do mieszczańskiej kultury, dzisiaj przez ogromny rozwój ekonomiczny dostali się w wir wielkiego świata, muszą wszędzie być, wszędzie być widziani, czują się indywidualnościami, a instynktywnie odczuwane luki w pewności siebie wypełniają rodzajem agresywnej swobody. Nie wykluczeni są od tego i tacy, którzy byli na uniwersytecie. Pochłaniają przy tem niektóre dzienniki i pisma humorystyczne, od czasu do czasu przeczytają parę książek i w ten sposób do ich pewności siebie przyłącza się ufność w wykształcenie, od którego są tak daleko, że nawet nie wiedzą, jak im go brakuje.

„W duszę Niemca weszło coś niemile zarozumiałego, źle wychowanego, brutalnego, chcącego zwrócić na siebie uwagę. W ten sposób powstał nowy „savoir vivre", którego środki polegają na tępym chłodzie, bezwzględności i wzajemnej nieufności. Przytem liczne organizacye i zupełna powierzchowność stosunku między podwładnym, a przełożonym doprowadziła Niemca do przyzwyczajenia, aby wszędzie szukać wyższych lub niższych od siebie, taksować mechanicznie wszystkich i według tego stosować rodzaj zachowania się: od służalczości do chłodnej wyższości. Każdy stara się w codziennem życiu zdradzić jak najmniej ze swej właściwej istoty i myśli, zwłaszcza zaś dobroci. Najkorzystniejszą wydaje mu się pusta, sztywna poprawność, za którą występuje często niegrzeczność. To znów najbardziej wpada w oczy cudzoziemcom i budzi w nich wyobrażenie, iż naród niemiecki jest w tym kierunku specyalnie wykształcony.

— Jestem pewny, że muszą istnieć dwa narody niemieckie: jeden uduchowiony, drugi brutalny — mówił przed pewnym czasem rosyjski prezydent ministrów Stołypin do pewnego dziennikarza, wróciwszy z podróży do Niemiec. Ja jednak zauważyłem na zewnątrz tylko ten ostatni..

„Pisarze angielscy, ludzie spokojni i objektywni, którzy Niemców znają od dziesiątków lat, podnoszą rozwój niegrzeczności i braku smaku w zachowaniu się. To też zagranica skarży się pocicho lub głośno na niemieckich turystów. Dawniej, za sztywnego, powierzchownego człowieka uchodził Anglik. Obecnie wydaje się miłym i interesuje jako człowiek, w porównaniu z Niemcem. — Gdy Björnson usiłował wywołać ruch przeciw napływowi obcych turystów do Norwegii, siła prądu zwróciła się przedewszystkiem przeciw nam.

„Ale zdrowe życie narodu i na wewnątrz nie znosi zamiany uczucia wspólności i dobrego wzajemnego usposobienia na zachowanie się, świadczące o pogardliwym chłodzie. Wszelkie dysonanse socyalne przemieniają się u nas w narodowe i wzmacniają n. p. wmawianą w robotnika beznadziejność, aby kiedykolwiek mógł czuć się dobrze kochając ojczyznę i niemieckość. To też ludzie wykształceni mówią otwarcie, chociaż niechętnie, że środowisko skandynawskie albo zachodnio-europejskie lepiej odpowiada nam taktem, który objawia się jako coś zrozumiałego samo przez się i naturalnością".

Tyle prof. Heydeck. W Niemczech powstała nawet „Liga szerzenia grzeczności", co świadczy, iż Niemcy sami zaczynają pojmować antykulturalne przejawy swego zachowania się. Inna rzecz, iż trzeba odróżnić Niemców południowych od północnych, w szczególności od Prusaków. Podczas gdy Bawara cechuje pewna sympatyczna otwartość i dobroduszność w stosunkach codziennych, Prusak daje w sobie strywializowaną parodyę dawnego Anglika z pism humorystycznych. Że jednak Prusak jest najczęstszym gościem zagranicy, więc na jego wzór kształtuje sobie Francuz i Włoch typ Niemca, odnosząc się do niego z sympatyami, które tak trafnie choć krótko określa prof. Heydeck.

Handel żywym towarem.

Żaden z międzynarodowych kongresów — sześć ich było dotychczas — zwoływanych celem przeciwdziałania handlowi dziewczętami, nie wywarł w świecie takiego wrażenia, jak proces, jaki przed rokiem toczył się w Berlinie przeciw rosyjskim „handlarzom żywego towaru", Silberreichowi i Wallersteinowi, oskarżonym o wykroczenie przeciw ustawie emigracyjnej i skazanym na ciężkie więzienie.

— Czyż to jest możebne? — pytano w zdumieniu. — Czyż w wieku naszym, w wieku postępu i kultury, może istnieć handel ludźmi, niby dawny handel niewolnikami?

Niestety, istnieje! Co gorsza, rozwija się coraz bardziej, coraz większe zatacza kręgi. A handel to o wiele gorszy, aniżeli dawny niewolnictwem, bo gdy dawniej kupowano człowieka dla jego pracy, obecnie wystawia się na targowisko cześć kobiety. — Świeżo wyszła w Niemczech broszura majora Wagenera, pełniącego obowiązki sekretarza w niemieckim „Związku dla zwalczania handlu dziewczętami".

Major Wagener w organizacyi tego bezecnego handlu rozróżnia trzy działy: wywóz, przewóz i przywóz; każdy z tych działów ma oddzielnych kierowników, agentów i naganiaczy. **Galicya jest głównym terenem, z którego towar się wywozi.** Głównem polem zbytu są naturalnie — domy publiczne. Handel idzie przeważnie od wschodu na zachód. Agentami są prawie wyłącznie żydzi: rosyjscy, polscy i węgierscy. Jak w każdym innym, tak i w tym handlu są „firmy", mniejsze i większe. Jako „najpoważniejsza" autor wymienia: Jimi Witman, Emanuel Scherer, Madame Herzog, Franciszka Schwartz i Georgina Eidselmann.

Komitet Związku prowadzi listę osób, „pracujących" w handlu dziewczętami. Na liście owej figuruje przeszło 1400 nazwisk, z wymienieniem zawodów: największy kontyngent stanowią faktorzy i faktorki wszelkiego rodzaju; potem idą sutenerzy, przedsiębiorcy rozmaitych widowisk, masażystki, akuszerki, wreszcie agenci emigracyjni. Rzecz naturalna, że ludzie ci jak najtroskliwiej starają się ukryć swoje zajęcie; w Wiedniu pewna handlarka dziewcząt należała do czterech stowarzyszeń religijnych i we wszystkich starała się wykazywać jak największą pobożność. W kilku wypadkach wykryto, że stręczycielami dziewcząt do domów rozpusty byli szumnie ogłaszający się nauczyciele języków.

Co do stosunków z policyą, najbardziej skandaliczne wypadki wykryto w Nowym Jorku. Wyżsi urzędnicy pobierali od handlarzy wysokie opłaty za pozostawienie ich w spokoju, niżsi niejednokrotnie byli sami członkami spółek handlarskich. Prezydenta policyi nowojorskiej oskarżono publicznie, że brał od handlarzy pieniądze. Początkowo zapierał się, groził „oszczercom" procesem, lecz gdy mu zarzut udowodniono, odebrał sobie życie. Trudność zwalczania handlu dziewczętami stąd głównie pochodzi, że rozporządzają oni olbrzymimi środkami, a za pomocą przekupywania policyi potrafią wykręcić się z najtrudniejszej sytuacyi.

Jakie rozmiary przybiera handel dziewczętami, dowodem fakt, iż jeden z handlarzy galicyjskich, Bahr, wywozi corocznie do Konstantynopola kilka setek ofiar niecnego handlu, tam wystawia je publicznie na licytacyę w dzielnicy Galaty i sprzedaje po 400 do 15.000 marek, stosownie do urody.

Niedawno temu wykryto we Francyi bandę zbrodniarzy, zorganizowaną w sposób niezwykły. Istniała ona w pewnej miejscowości w pobliżu Paryża. Na czele jej stał niejaki Rigal, właściciel browaru i kilku hoteli, jeden z najbardziej szanowanych obywateli w gminie. Przewodniczył on kilku stowarzyszeniom dobroczynnym; jego wspólnik, Domortres, utrzymywał wielką stajnię wyścigową. Banda ta dostarczała „towaru" do Londynu, Nowego Jorku, Transwaalu i Wenezueli. Tysiące dziewcząt jej zawdzięcza swą hańbę.

Major Wagener opisuje w swej broszurze obszernie sposoby, jakimi naganiacze i agenci chwytają w sieci biedne dziewczęta, przeważnie z uboższych kół żydowskich w Królestwie Polskiem, Rosyi południowej, w Galicyi i na Węgrzech. Cała armia naganiaczy najróżnorodniejszego gatunku wciska się pod najrozmaitszemi pozorami do domów, podpatruje warunki życia, stosunki familijne i korzystając z nadarzonej okazyi, wciąga w pajęczą sieć upatrzoną ofiarę. Ofiarowanie „dobrej" służby, to najzwyklejszy sposób namowy. W wypadkach trudniejszych używa się środka nigdy niezawodzącego, małżeństwa. Sposób to znany z różnych opowiadań.

Jak zapobiedz temu niecnemu handlowi? **Tylko wspólna akcya państwowa na całej kuli ziemskiej mogłaby położyć tamę tej ohydzie.** Niestety, o akcyi takiej wciąż się mówi, dotychczas jednak pozostaje ona wciąż w sferze projektów.

Słomiani chłopcy.

(Patrz ilustracyę).

W Irlandyi zachowało się mnóstwo zwyczajów, które do dzisiaj się tam zachowne mimo ich śmiesznej nieraz formy. Do takich należy również wpraszanie się młodych chłopców na ślub. Mianowicie każdy młodzieniec o ile nie dostał zaproszenia na ślub, może się jednak na nim zjawić, ale wymagana jest wtedy specyalna forma. Oto nie wolno mu inaczej przekroczyć progu izby, gdzie odbywa się uczta weselna lub huczne tany, jak tylko z głową okrytą rodzajem słomianej przyłbicy lub hełmu. Przybranie tego sprzętu (w sposób jak na rycinie) upoważnia do wzięcia udziału w zabawie.

Z kraju.

Z Wadowic.

O pewnym kupcu z Białej, który 60.000 szt. papierosów chciał odstąpić rządowi. — Festyn na dochód budowy domu ludowego w Choczni.

Pewien kupiec w Białej sprowadził przed miesiącem z jednej z trafik karlsbadzkich 30.000 sztuk drama i 30.000 sport papierosów. Miał zamiar zarobić na tej spekulacyi 100 procent. Jednak władze skarbowe dowiedziały się o przesyłce i ku największemu zdumieniu i przerażeniu kupca, zjawiło się u niego kilku strażników, a to celem spisania protokołu. Przy tej sposobności strażnicy wyjaśnili kupcowi, że austr. ustawa nie zabrania wprawdzie nabywać większej ilości tytoniu, natomiast zabrania handlu lub darowania (?) tytoniu.

Wobec takiego *dictum*, kupiec wniósł do dyr. skarbowej w Wadowicach prośbę, by odkupiła od niego papierosy po tej samej cenie, za jaką je nabył. Dyr. skarbu nie przychyliła się jednak do tej prośby i kupiec, który rachował na duży zysk, będzie musiał sam wypalić 60.000 sztuk papierosów, gdyż jest oddany pod nadzór straży skarbowej, która od czasu do czasu będzie się przekonywać o ilości sztuk. Ogólnie przypuszczają, że zapas ten wystarczy mu na 6 lat i 7 miesięcy, jeżeli dziennie będzie po 25 sztuk palił.

Na dochód budowy domu ludowego w Choczni. odbył się dnia 6 b. m. festyn na Lenczerówce. — Wieczorem odegrało chłopskie Kółko amatorskie jednoaktową sztukę Anczyca „Chłopi arystokraci". Festyn przeciągnął się przy wspaniałej pogodzie, do późnej nocy, a bardzo licznie zgromadzona publiczność z zapałem oklaskiwała doskonałą grę naszych wieśniaków.

Echa rzezi drohobyckiej.

Wprawdzie nic jeszcze nie słychać o zrealizowaniu pięknych obietnic ministra hr. Wickenburga o udzieleniu odszkodowania rodzinom ofiar precyzyjnych kul mannlicherowskich, ale za to z tem większą dokładnością pracuje sąd w Samborze, który wyszukuje i przykładnie karze „winowajców" rozruchów drohobyckich.

W ubiegłą sobotę odbyły się w Samborze przed trybunałem orzekającym trzy rozprawy z powodu zajść drohobyckich przeciw Zygmuntowi Fuchsowi, Kościowi Macinrakowi i Piotrowi Morejdzie. — Wszyscy trzej stanęli przed sądem jako oskarżeni o uszkodzenie lokalu agitacyjnego dra Loewensteina, bicie szyb w kahale i mieszkaniu prezesa kahału Jakóba Feuersteina, wreszcie o rzucanie kamieniami na wojsko, czem dopuścili się zbrodni z §§ 81, 82, 85 i 87 ust. karnej.

Podczas rozprawy pierwszego oskarżonego, Z. Fuchsa, świadkowie Bergmann i Spaczer zeznali, **że zostali wynajęci przez Feuersteina do robienia wyborów.** Dla oskarżonego zeznawali ogromnie obciążająco, mimo to trybunał wydał wyrok uwalniający. Prokurator zgłosił zażalenie nieważności.

Drugi oskarżony, Kość Macinrak, który do winy się przyznał, został zasądzony na 2 miesiące ciężkiego więzienia z postem i twardem łożem. — Co do pierwszych dwóch oskarżonych, to ani żandarmerya, ani policya winy ich nie potwierdziła, natomiast trzeciego oskarżonego, Piotra Morejdę, obwiniał kapral policyi. Trybunał zasądził go na 5 tygodni ciężkiego więzienia. — Wszyscy trzej oskarżeni wyrok przyjęli.

Ze świata.

Pole elekcyjne pod Warszawą. Obszar pól wolskich, tej zwłaszcza części, na której odbywały się elekcye królów, coraz bardziej się zmniejsza, skutkiem zanikania gospodarstwa rolnego i wzmagającej się parcelacyi. Dziś już pozostał bardzo

niewielki obszar pól elekcyjnych. Droga, zwana Królewską, wiodąca niegdyś z zamku w Ujazdowie na pola elekcyjne prawie już zniknęła. Jedynie ocalała nazwa ulicy „Elektoralnej“ nadanej drodze wiodącej ze Starego Miasta na pola elekcyjne

Dziwna choroba. Pewnego dnia człowiek silny, zdrowy, potężnie zbudowany prosił o poradę jednego z najznakomitszych lekarzy w Waszyngtonie. Opowiedział, że jest rybakiem, że poprzedniego roku podczas pracy uczuł silne swędzenie, spowodowane przez duży guz na lewej łopatce. Wycisnął guz i wyszedł biały robak, płaski, półtora centymetra szeroki, około dwóch centymetrów.

W rok później spostrzegł na swej piersi kilka narośli. Bez wahania porozcinał je scyzorykiem i znalazł robaki tegoż gatunku. Lekarz nie umiał wyciągnąć żadnych wniosków z tej opowieści, ale oglądając ciało pacyenta, znalazł dwa obrzmienia: jedno pod pachą, drugie pod lewą sutką. W jednem z nich krył się jeden robak, w drugiem dwa. Były to robaki otorbione (otoczone cystą), przypominające pewne pasożyty wnętrzności ludzkich, ale dotychczas nieokreślone naukowo. Lekarz podał je rozpoznaniu profesora Smillsa, biegłego badacza wnętrzaków, lekarza szpitala wojskowego.

Ten poznał wnętrzaka już obserwowanego w Japonii, ale jeszcze nie widzianego w Stanach Zjednoczonych.

Dla Rybaka nie znaleziono lekarstwa. Wkrótce cierpienia jego stały się nieznośnemi. Oszalał. Obłęd jego nie zadziwił: wnętrzaki dosięgły mózgu. Umarł w napadzie „delirium tremens“. Kiedy otworzono jego czaszkę, ujrzano, iż robaki wyżarły móżdżek, w którym było ich rojowisko.

Robak, o którym mowa, nie ma prawidłowej postaci. Skręca się w kilka zwojów. Głowy odrywają się, jak u tasiemca, wędrują przez tkanki ciała i otorbiają się, pożerając organizm ludzki.

W Tokio na rozmaitych częściach ciała zmarłej Japonki, lekarze tameczni znaleźli do 1600 robaków w jednym centymetrze sześciennym. Stwierdzono przytem, że robak jest gościem czasowym swej ofiary. Wół pożera go z trawą, i nie doznaje szkody, podobnie jak wieprz zjada włośniki (trychiny). Dopiero, gdy człowiek spożyje mięso zarażone, robak znajduje warunki sprzyjające jego rozwojowi. Ów chory w Waszyngtonie zjadł go zapewne z rybą.

Nocne życie pracowników. Życie nocne w Nowym Jorku przybiera coraz większe rozmiary i ciągnie się coraz dłużej, tem samem przedłużają się i godziny pracy. Wszelkie biura, lokale handlowe i ulice czyszczone są pomiędzy godzinami, w których kładą się do snu próżniacy, a wstają pracowici. Nocą przewożone są listy i posyłki z poczty do dworców kolejowych. Oprócz urzędników pocztowych, telegraficznych i telefonicznych, oraz policyi, coraz więcej ludzi sprawuje nocą swe zawody. Naturalnie restauracye otwarte bywają do białego dnia, poza tem kliniki, gabinety dentystyczne stoją całą noc otworem. O każdej godzinie można się ostrzydz, ogolić, kazać sobie oczyścić obuwie na ulicy, nadać list rekomendowany na poczcie. Przez całą noc krążą elektryczne tramwaje, koleje miejskie, podziemne, oraz łodzie. — Funkcyonują nawet sądy, w których aresztowani otrzymują na poczekaniu wyroki. Przez całą noc po kościołach odprawiają się nabożeństwa. Dwaj dyrektorzy teatrów dają przedstawienia pomiędzy godziną 1·30 a 4·30 w nocy. Obliczono, że obecnie 124.000 ludzi zajętych jest w Nowym Jorku przez noc całą.

Co słychać w mieście?

Pogoda. Barometr, w porównaniu z dniem wczorajszym, znacznie opadł i stan jego wynosił dzisiaj 150 mm. Prognoza na dzień dzisiejszy opiewa: Pochmurno, wilgotno, skłonność do miejscowych opadów. O godzinie 1 w południe na linii A—B wskazywał termometr 25° C. w cieniu.

Wojna wśród rękodzielników. Znane zajście wśród rękodzielników i w Izbie rękodzielniczej, które były przyczyną wniesienia całej seryi skarg sądowych, znajdą wkrótce epilog przed kratkami sądowemi. We czwartek dnia 10 bm. o godzinie [illegible] przed południem odbędzie się w tutejszym sądzie [illegible]owym karnym przy ulicy Kanoniczej rozprawa przeciw p. Wolnemu, na skutek skargi, wniesionej przez prezesa Izby rękodzielniczej p. Piotra Kosobuckiego. — Do rozprawy wezwano kilkunastu świadków. Rozprawa toczyć się będzie przed sędzią p. drem Rechowiczem, p. Kosobuckiego będzie zastępować adw. dr Rosenblatt, a p. Wolnego adwokat dr Skąpski. — Rozprawa ta budzi powszechne zainteresowanie.

Ślub. W sobotę dnia 5 b. m. o godz. 11-tej przed południem odbył się w kościele św. Floryana w Krakowie, ślub p. dra Eugeniusza Stawowskiego z p. Maryą Mildnerówną, córką tutejszego obywatela p. Konstantego Mildnera i Wiktoryi z Rudnickich. Z szeregu pieśni kościelnych odśpiewanych przez chór żeński w czasie ślubu jak również w czasie mszy św., odprawionej przez krewnego panny młodej X. Artura Marynowskiego, wyszczególnić należy piękne „Veni creator“ układu p. Ludwika Markiewicza.

Z teatru w Parku krakowskim. Wspaniała ilustracya muzyczna K. Hoffmana, lekki a subtelny dowcip L. Anczyca zjednały dla „Żaków“ jak najżywszą sympatyę publiczności. Chcąc uprzystępnić poznanie tego arcydzieła najszerszym masom daje dziś dyrekcya teatru „Żaków“ po cenach znacznie zniżonych.

Na rzecz T. S. L. złożył p. Andrzej Marszałek, b. kasyer rozwiązanego Stowarzyszenia palaczy i robotników c. k. kolei państwowych w Podgórzu kwotę 20 K., a to na cele biblioteki T. S. L. Ostatnie walne zgromadzenie stow. podjęło odpowiednią uchwałę.

Echa zbrodni przy ulicy Szlak. P. Ilnicki, ajent policyjny, prosi nas o zaznaczenie, że wypuszczony w sobotę z więzienia śledczego p. Oborski, nigdy nie bywał u niego, bywał natomiast u jego brata, woźnego urzędu cłowego, również jak i on mieszkającego w domu przy ulicy Szlak l. 27.

Skrapianie i zamiatanie plant pozostawia w porze obecnej wiele do życzenia i wywołuje uzasadnione skargi publiczności. Dość wspomnieć, że przy zamiataniu plant panuje dziwny i niczem nieuzasadniony zwyczaj, że tylko główne aleje się skrapia, podczas gdy wszystkie boczne aleje i ścieżki zamiata się „na sucho“, tak, że publiczność przypadkowo w porze zamiatania spacerująca po plantach dusi się w tumanach kurzu.

Pewien urzędnik magistratu zapytał grzecznie dzisiaj rano plantowego, dlaczego się w ten sposób zamiata, otrzymał jednak gburowatą odpowiedź. Możeby zarząd plantacyj zreformował wreszcie sposób zamiatania plant! Przecież to taka drobnostka, a wody mamy wszak podostatkiem.

Córka przeciw rodzicom. W poruszonej przez nas przed kilku tygodniami sprawie p. Selmy Katzówny, którą straszne znęcanie się nad nią własnych rodziców zmusiło do szukania opieki sądowej, zapadło przed kilku dniami orzeczenie sądowe. Dla strzeżenia praw nieszczęśliwej Selmy Katzówny ustanowiony został kurator w osobie adwokata dra Kremlera, poza tem sąd zezwolił jej na osobne mieszkanie i skazał ojca na płacenie córce odpowiednich alimentów miesięcznych.

Furor szpiegowski. W sobotę po południu wyszedł w stronę Morawicy współpracownik „Nowej Reformy“, p. M. w towarzystwie znajomego akademika. Ponieważ w czasie przechadzki zaczął padać deszcz, przeto p. M. wraz z towarzyszem schronili się do przydrożnej karczmy, gdzie zażądali piwa W czasie pobytu ich w karczmie, nadszedł żandarm, któremu wydali się podejrzanymi, toteż aresztował ich. P. M. i jego towarzysza odstawiono, jako szpiegów pod strażą żandarmów do Krakowa. Urzędujący „pod telegrafem“, p. Murdzyński uważał za stosowne, mimo legitymowania się p. M. i towarzysza posiadanemi przy sobie legitymacyami, zatrzymać p. M. przez całą noc w aresztach policyjnych. Nazajutrz dopiero, skutkiem interwencyi jednego z komisarzy, wypuszczono p. M. na wolność.

Świętokradztwo. W kościele św. Mikołaja skradł nieznany dotąd sprawca z głównego ołtarza srebrny trójramienny świecznik, wartości 60 koron. Świętokradcy szuka policya.

Oszustwo. Policya aresztowała onegdaj Eleonorę Riedler, właścicielkę dwu sklepów przy ulicy Floryańskiej, która, naciągnąwszy wierzycieli wiedeńskich na znaczne kwoty, nie chciała długów wyrównać.

Jak dotychczasowe śledztwo wykazało, ogólna kwota, na jaką Riedlerowa naciągnęła swoich wierzycieli, dochodzi do 50.000 koron. Jutro zostanie sprawa oddaną sądowi karnemu.

Policya wypuściła dzisiaj Riedlerową na wolną stopę.

Lekkomyślna zabawa. Wczoraj popołudniu zaszedł na ulicy Basztowej przykry wypadek. Mały, może 12-let i chłopczyna, Antoni Santa, chcąc tanim kosztem zażyć przejażdżki automobilem, wskoczył na stopień przejeżdżającego tamtędy omnibusu automobilowego. Strącony jednak ze stopnia dostał się pod koła, które go ciężko pokaleczyły. Pogotowie opatrzyło ofiarę lekkomyślnej zabawy.

Zamach samobójczy obłąkanego. Wczoraj uległ atakowi ostrego szału robotnik Kostór Jan w Dąbiu. Nieszczęśliwiec chciał odebrać sobie życie siekierą i ciężko się pokaleczył. Zdołano go jednak ubezwładnić i po nałożeniu mu kaftana bezpieczeństwa, odwieziono chorego do zakładu dr Żuławskiego.

Z kroniki pogotowia. Maryan Broda napadł wczoraj na kilku chłopców, idących przez ulicę i niosących obiady, chcąc odebrać im naczynia wraz z ich zawartością. Chłopcy jednak nie dali za wygraną i poturbowali Brodę tak silnie, że aż pogotowie musiało mu opatrywać rany.

Niejaką Maryę Kołacz, zamieszkałą w Dąbiu l. 117, pobił wczoraj „narzeczony“ tak dotkliwie, że musiano wezwać pogotowie. Lekarz pogotowia stwierdził u niej liczne kontuzye na całem ciele. „Narzeczonym“ zajęła się policya.

Aresztowanie włamywacza. Onegdaj aresztowała policya 20-letniego Maryana Brodę, znanego włóczęgę, który w nocy z 30 na 31 ub. m. włamał się zapomocą wytrycha do mieszkania Jakóba Szenalika przy ul. Wolskiej za wałem kolejowym i skradł tam pugilares z kwotą 44 k., papierośnicę srebrną i inne rzeczy ogólnej wartości 50 kor.

Nieuczciwa służąca. Marya Felkl, służąca, zajęta u Abrahama Lederbergera, okradła onegdaj swego chlebodawcę, zabierając mu 50 K. gotówką, prócz tego rozbiła dwie puszki i zabrawszy z nich oszczędności zbiegła. Za miejscem pobytu nieuczciwej służącej śledzi policya.

Zgubiono branzoletę złotą z brylancikami i szmaragdem w niedzielę wieczorem w drodze między pl. Szczepańskim, Rynkiem i mostem podgórskim. Uczciwy znalazca zechce, zgubę oddać do redakcyi „Nowin“, gdzie otrzyma sowitą nagrodę.

Z kroniki żałobnej.

Barbara Woźna, żona podurzędnika kolei p. ur. w 1861 r., zmarła 7 b. m.

Groźny pożar wojsk. magazynów słomy i siana.

Wczoraj koło g. 11-tej wieczorem zaalarmowany został Kraków olbrzymią łuną, która purpurewym całunem pokrywała cały południowe zachodni firmament. Początkowe pogłoski twierdziły, że pali się na Kaźmierzu, w rzeczy zaś samej paliły się w Zakrzówku magazyny słomy i siana, należące do firmy braci Finderów z Podgórza, która jest kontraktowym dostawcą tych produktów dla załogi krakowskiej. Strażnik z wieży maryackiej zawiadomił naszą straż pożarną, której III ci pluton natychmiast wyruszył na miejsce wypadku pod komendą brandmistrza p. Żołdaniego.

Na miejscu skonstatowano, że palą się wielkie, papą kryte stodoły, pełne słomy i siana oraz stogi zboża na sąsiedniem polu, będące własnością prywatną. Z sąsiednich koszar barakowych 10 pułku dragonów wyruszyło pogotowie pożarowe, które pod komendą rotmistrza p. Bittnera dzielnie pomagało naszej straży, która pracowała ze znaną sprawnością i pełnem poświęceniem. Gaszenie pożaru było nader trudne, gdyż nie można się było dostać do centrum płomieni — akcya ratunkowa polegała zatem wyłącznie na chronieniu sąsiednich budynków przed niechybnem spaleniem. Niebezpieczeństwo w tym kierunku było bardzo groźne, na szczęście jednak nie było wiatru tak, że pożar nie przerzucił się na sąsiednie budynki koszarowe. Obfitość wody z hydrantów ułatwiała znacznie akcyę ratunkową.

Główna jednak stodoła, zawierająca 900 m.³ słomy i 590 m.³ siana, spaliła się doszczętnie. Ogólna szkoda, wynikła ze spalonego budynku i towaru, wynosi około 100.000 k. i była w całości ubezpieczoną. Spalony budynek był własnością poprzedniego dostawcy wojskowego p. Jana Zangena, który budynek ten wydzierżawił obecnym dostawcom, braciom Finderom.

Pożar trwał przez całą noc i całe dzisiejsze przedpołudnie. Dzisiaj o godz. 8 rano wyjechał do Zakrzówka drugi pluton pod komendą brandmistrza p. Obidowicza, który zluzował upadających ze znużenia strażaków pierwszego plutonu. O godz. 1-szej pożar jeszcze nie był ugaszony a na miejsce wyjechał I-szy pluton pod komendą brandmistrza p. Flaszy.

Naczelnik straży pożarnej p. Nowotny, mimo, iż obecnie znajduje się na urlopie, będąc wczoraj przypadkowo w Krakowie, udał się na miejsce pożaru i osobiście przez całą noc kierował akcyą ratunkową. Bardzo przykro uderzał brak straży podgórskiej, która mimo najbliższego sąsiedztwa nie uważała za stosowne zjawić się na miejscu. A prosta choćby kurtoazya tego wymagała, mimo, iż Zakrzówek należy już do W. Krakowa.

Na miejsce pożaru przybył komisarz policyi dr Styczeń i wdrożył natychmiast śledztwo co do przyczyny pożaru. — Stwierdzono, że ostatni wóz siana przywieziono do stodoły około godziny 2 po południu. Pożar zaś wybuchł o godzinie 10·45 w nocy. Spostrzeżono, że najpierw zapaliły się drzwi stodoły; po chwili ogień przedarł się przez dach pokryty papą w środku zabudowania i wnet pożar objął cały nagromadzony zapas słomy i siana. Dopiero może dalsze śledztwo wyświetli tajemnicę, czy pożar został celowo podłożony zbrodniczą ręką, czy powstał wskutek nieostrożności.

Zaznaczyć należy w końcu, że od kilku lat co roku płoną doszczętnie madazyny słomy i siana, należące do dostawców załogi krakowskiej. Początek uczynił przed 4 czy 5 laty dwukrotny pożar magazynów słomy na Zabłociu w Podgórzu, a potem już regularnie płonęły magazyny na Rakowicach, w Kobierzynie, a teraz w Zakrzówku.

Telegramy „Nowin“.

Zmiana przepisów przy egzaminach na politechnikach.

Wiedeń. Ministeryum oświaty zmieniło przepisy dotyczące terminu zdawania egzaminów na technikach o tyle, że egzamin pierwszy państwowy będzie można zdawać nie zaraz po drugim roku, ale w ciągu 4 najbliższych semestrów.

Awantura w sądzie.

Berno. W sądzie tutejszym, gdy przewodniczący odczytał wyrok skazujący dwom oskarżonym o gwałt publiczny robotnikom, Jedliczce i Machaczowi, skazani rzucili się na dozorcę, a Machacz rzucił krzesłem na przewodniczącego Haasensteina. Awanturników zdołano ubezwładnić.

Ojcobójstwo.

Praga. Syn robotnika Wasta zastrzelił dzisiaj swego ojca.

Agitacya monarchiczna w Portugalii.

Lizbona. Na pokładzie okrętu, przybyłego z Anglii, znaleziono podczas rewizyi kufrów pewnego księdza mnóstwo amunicyi i broszur monarchicznych. Wielu oficerów jest skompromitowanych.

Mandżurya pod wodą.

Petersburg. Z Mandżuryi donoszą o strasznych powodziach. **Całe wsie stoją pod wodą.** Powódź pochłonęła bardzo wiele ofiar w ludziach. W miejscowości Hulanczen **utonęło 700 Chińczyków**, na stacyi kolejowej Dujczinczan 400. Ogólnej liczby ofiar na razie nie można stwierdzić.

Stan zdrowia papieża się pogarsza.

Rzym. „Osservatore Romano“ ogłasza następującą notę: Papież, który cierpi na lekki reumatyzm w prawem kolanie, za poradą lekarzy, **nie weźmie udziału** w uroczystości koronacyjnej w d. 9 b. m.

(Przed kilku dniami ten sam dziennik donosił, że papież weźmie udział w uroczystości koronacyjnej. Wynika z tego, że stan zdrowia papieża się pogarsza. Przyp. red.).

Wypadek arcyksięcia.

Bozen. Arcyksiążę Leopold Salwator udał się wczoraj automobilem do Franzensfeste. W drodze automobil zderzył się z wozem chłopskim i odniósł ciężkie uszkodzenia. Arcyksiążę wyszedł bez szwanku.

Pożar lasów w Tyrolu.

Franzensfeste. Pożar lasów jeszcze trwa, jednakże prace koło zlokalizowania ognia postąpiły tak dalece, że jeżeli nie nastanie niekorzystny wiatr, ogień będzie ugaszony.

Franzensfeste. Pożar lasów zdołano już ugasić, do czego przyczynił się deszcz.

Aresztowanie szpiegów.

Czerniowce. Aresztowano tu Francuza hr. Chaillot za szpiegostwo.

Bremen. Aresztowano tu pewnego angielskiego oficera pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Anglii.

Pożar w Konstantynopolu.

Konstantynopol. Ubiegłej nocy zgorzało w Kadiksej 20 domów, w tem budynek francuskiej szkoły.

Z państwa padyszacha.

Przesilenie gabinetowe. — Mobilizacya floty.

Konstantynopol. Jak dzienniki donoszą położenie gabinetu jest poważne. Przyczyniło się do tego żądanie Albańczyków mahometańskich, aby im przyznano te same najważniejsze koncesye, co Malissorom. Rząd miał rzekomo przyobiecać poprzednio Albańczykom, że Malissorom żadnych ustępstw nie uczyni. Dzienniki piszą o ewentualności utworzenia nowego gabinetu z wielkim wezyrem Saidem baszą, obecnym prezydentem senatu.

Konstantynopol. Wobec manifestacyi opozycyi kreteńskiej otrzymała flota turecka rozkaz, aby była przygotowaną na wszelką ewentualność i nie opuszczała wód morza Egejskiego.

Księgarnia katolicka
Dra Władysława Miłkowskiego
w Krakowie,
plac Maryacki, telefon 1308.
otrzymała i poleca dzieła co tylko wydane p. t.

Tesnier O. Przełożony Kongregacyi Ojców Przenajśw. Sakramentu: Tajemnice Różańca św. zastosowane do adoracyi Przenajśw. Sakramentu. str. 129 w 32 ce opr. w płótno ang. brzegi złocone K. 2.

Cały dochód przeznaczyła Czcigodna tłomaczka tego dziełka na budowę kaplic łacińskich na Rusi.

Drobne ogłoszenia po 4 hal. od wyrazu, minimum 50 hal.

Poszukiwane:

Poszukuje się od 15 sierpnia do obałogi (półdniowe zajęcie) krzeseł na plantacyach:
kilkanaście kobiet, 1 kontrolera, 1 stróża nocnego
kaucya (20 kor.) lub poręczenie wymagane. Zgłoszenia: A. B. poste-restante, Kraków. 1126

Fabryka wyrobów masarskich J. K. Kurkiewicza, Kraków Grodzka 7 poszukuje uzdolnionych
panien do ekspedycyi
sklepowej zaraz. 1148

Chłopiec
do praktyki kuśnierskiej
potrzebny.
Pracownia futer
Stanisław Kierzek
Szewska 23 I. piętro.

Zastępcy geometry
autoryzow. Poszukuję zaraz za wysoką prowizyą. Również potrzebny rysownik, adres: M. Niewiadomski Tarnów (mieszkanie). 1168

Do sprzedania:

1120
Dom
murowany (nowy) o 6 ubikacyach z ogródkiem blisko stacyi kolei i magaz. soln. tuż przy kasarniach wojskowych, nadający się na interes **w Bochni** jest zaraz z powodu wyjazdu do sprzedania. Wiadomość J. Slaski ul. Podlipka w Bochni.

Realność
składająca się z domu murowanego krytego dachówką z ogrodem kwiatowem i owocowem, około 3 i pół morga gruntu dobrego, jest zaraz do sprzedania, pod korzystnemi warunkami. Zgłoszenie przyjmuje Julia Jarominkowa **Kęty L. 175, ulica Kościuszki.** 1146

Do wynajęcia:

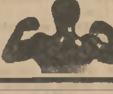
Na przedsiębiorstwo
jest przy kolei 6 pokoi w suterynie na życzenie z osobnem wejściem od ul. Niecałej, do wynajęcia. — Wiadomość ul. Radziwiłłowska 23, I p. 1167

Piekarnia do wynajęcia od 1-go września, Ludwinów Kraków, przy Podgórzu. Wiadomość u gospodyni Nr. 80. 1149

Miód! miód! świeży lipcowy! gęsto płynna patoka rarytas miłośników 5 kg. 7 K 50 h. franco Korzeniewicz naucz. Iwanczany. 1114

OLEJ
przeciw kurzowi
który zapobiega unoszeniu się **kurzu** przy zamiataniu
polecają 86
Reim i Spółka
Kraków, Rynek 37.
Pocztówki 5 kg. brutto wysyła się za 4 K. opłatnie.



Piłki nożne
Nagolenniki i bucikl do tychże.
Lawn-Tennis
Piłki, Rakiety
— wszelkie artykuły sportowe polecają —
REIM i SKA Kraków


Rynek 37
Cenniki sportowe gratis i franco. 478



Story i żaluzye
najnowszej konstrukcyi po umiarkowanych cenach poleca
1004 **Władysław Pędziwiatr**
Kraków-Dębniki Dz. XI, ul. Podgórska l. 16.
(Dom własny). Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotnie.

Barygodną
lekkomyślnością byłoby, gdybyście sobie jeszcze nie zamówili książki traktującej o jednej pewnej ochronie kobiet przeciwko nadmiernej ilości dzieci. Do nabycia wraz z tysiącem pism dziękczynnych za 90 h. w austryackich markach pocztowych
u pani A. KAUPA
BERLIN S. W. 295.
Lindenstr. 81

Bilety wizytowe
wykonuje najtaniej handel
Teofila BĘKNERA
Kraków. Długa l. 4
obok Apteki. 657

Słynny od 30 lat
Zakład Leczniczy
dla chorób płciowych skórnych i nerwowych
Dr J. KAJDACSY
długoletniego kierownika szpitala powszechnego, i lekarza specjal.
w Budapeszcie
VIII. ul. Józsefkörut 2
leczy z najlepszym skutkiem i w najkrótszym czasie największej zastarzałe choroby płciowe wszelkiego rodzaju, zarówno u kobiet jak i u mężczyzn, oraz bóle stanu pacierzowego, cierpienia pęcherza i nerek, upławy, wyniki zakażenia krwi, impotencję, osłabienie umysłowe, nerwowość i t. p. bez przeszkody w zawodowej pracy chorego, nawet na drodze dyskretnej korespondencyi.
Injekcye „Ehrlich 606“ są także w zakładzie zastosowane. Lekarstwa, sposób ich użycia i poradę lekarską wysyła się na żądanie chorego. Ord. cały dzień. 880

Korespondencya w polskim języku.

Zjedn. austr. akcyjne towarzystwo żeglugi parowej
AUSTRO-AMERICANA


Regularna i bezpośrednia komunikacya z Austryi do Ameryki, Kanady itd.

Rozkład jazdy. 8

a) z Tryestu do Nowego-Jorku:		b) z Tryestu do Argentyny przez Rio de Janeiro:	
Oceania	1 lipca	Francesca	29 czerwca
Martha Washington	8 lipca	Laura	20 lipca
Argentyna	29 lipca	Atlante	10 sierpnia
Martha Washington	19 sierp.		

Informacyi
udzielają oraz sprzedaż kart okrętowych uskuteczniają:
Dla zachodniej Galicyi i Bukowiny:
Kraków: Jeneralna Ajencya Austro-Americany (**GOLDLUST i Ska,** Biuro spedycyjno-komisowe) ul. Lubicz 7, naprzeciw dworca kolejowego.
Dla Galicyi wschodniej: 8
Lwów: Biuro pasażerskie Austro-Americany, Na Błonie 2, jakoteż wszystkie prowincyonalne ajencye, następnie
Tryest: Dyrekcya Austro-Americany. via Molin Picolo 2.
Wiedeń Biuro pasażerkie Austro-Amerykany, I. Kärtnerring 7
" Biuro pasażersk. Austro-Americany II. Kaiser Josefstr. 38
oraz **Wiedeń:** Jener. Ajencya Austro-Amerykany, Schenker i Ska

Z dniem 15-go lipca 1911 r.
otworzyłem
PRACOWNIĘ FUTER
męskich, damskich i dziecinnych
pod firmą
STANISŁAW KIERZEK
dawniej
P. BOUFFAL
KRAKÓW
ulica Szewska L. 23 I. piętro.

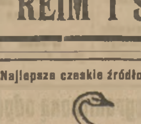
Pani
której zależy na pielęgnacyi zdrowej cery, szczególnie jeżeli chce piegi usunąć jakoteż osiągnąć miękką skórę i białą płeć, myje się wyłącznie tylko
liliowem mydłem z konikiem
(marka konik) 886
Bergmanna i Ski w Tetschen nad Łabą.
Sztukę po 80 h. nabyć można we wszystkich aptekach, drogueryach i składach kosmetyków etc.

Zakład pogrzebowy „CONCORDIA“
JANA WOLNEGO
pl. Szczepański (dom własny) Tel. 331
Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych oraz sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów europejskich. — W Krakowie jedyny, który posiada własny wyrób trumien.

ŚRODKI OWADOGUBNE!!!
Zacherlin
Antimolina, Proszek perski, Andela, Boraks mielony.
Na muchy: Lep, Tanglefoot, Trzaski, Łapki i Siatki do okien.
Przeciw molom: Mof, Naftalina, Kamfora, papier juchtowy i Fuchsol.
Na pluskwy: Ting-Ting. 1027
ROZPYLACZE DO PROSZKU I TYNKTURY
polecają najtaniej
REIM i SPÓŁKA KRAKÓW Rynek 37

786 **Najnowszy sport!**
„Wrotki“
Amerykańskie łyżwy na kółkach


polecają
Reim i Ska Kraków, Rynek 37.

Najlepsze czeskie źródło! **Tanie pierze!**


1 kg. szarych dobrych, skubanych 2 K; lepszych K 2·40, najlepszych półbiałych K 2·80 białych K 4, białych puchowatych K 5·10, 1 kg. najlepszych śnieżnobiałych skubanych K 6·40, 8 K. 1 kg. puchu szarego K 6·—, 7 K. białego przedniego K 10·—, najlepszego puchu z piersi K 12·—. Przy odbiorze 5 kg. opłatnie. 1105

Gotowa pościel
z gęstego czerwonego, niebieskiego, białego lub żółtego nankingu. Pierzyna 180 cm. długa 120 cm. szeroka i dwie poduszki każda 80 cm. długa, 60 cm. szeroka, napełnione nowem szarem, bardzo trwałem puchowatem pierzem K 16, półpuchem 20 K. puchem 24 K, pierzyna sama K 10, 12 K, 14 K, 16 K, poduszki K 3, 3·50 K, 4 K. Pierzyny 200 cm. długie 140 cm. szer. K 13, K 14·70, K 17·80, K 21, poduszki 90 cm. długie, 70 cm. szerokie K 4·50, 5·20 K, 5·70 K. Piernaty z mocnej prążkowanej dymki 180 cm. długie, 116 cm. szerokie K 12·80, K 14·80. Wysyłka za zaliczką od K 12 opłatnie. Zamiana dozwolona, za nieodpowiednie zwracam pieniądze.
S. BENISCH w Deschenitz Nr. 1116 (Czechy)
Bogato ilustrowane cenniki darmo i opłatnie.

Skład piwa Karwińskiego 1083
Kraków Dietlowska 89, tel. 431
poleca swoje wyśmienite piwa beczkowe i flaszkowe.

HYDROGEN
najpewniejsza i najracyonalniejsza zasypka przeciw poceniu się rąk i nóg. Skutek natychmiastowy. Nie drażni skóry, goi szybko doparzenia i ranki. Wyrób i skład główny Apteka pod „Aniołem“ Półwsie ulica Kościuszki l. 4. 1001
Do nabycia w aptece pod „Gwiazdą“ Konst. Wiszniewskiego ul. Floryańska. W drogueryi Józefa Hanaka i Sp. ulica Szewska, w drogueryi Zdz. Komorowskiego ulica Floryańska.
Cena pudełka 1 korona.

Rządowo zaprowadzona
Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych
pod firmą
K. RZĄCA i CHMURSKI
w Krakowie, przy ulicy św. Gertrudy L. 6
wyrabia pod kontrolą Komisyi Przem. Tow. Lek. polecone przez tosz Tow. Wody mineralne sztuczne, odpowiadając składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Hombug, Kissingen, tudzież specyalnie lecznicze, jak: Litewą, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz Wody lecznicze normalne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco.

„SINGERA“ „66“
najnowsza i najdoskonalsza maszyna do szycia.

ORYGINALNE SINGERA MASZYNY SZYCIA

„SINGERA“ maszyny
nabywać można li tylko w naszych 964 składach.
Singer Co., Towarzystwo Akcyjne Maszyn do szycia

Magazyn Mebli
i Zakład tapicersko-dekoracyjny
Kajetan Dudziak
Kraków, ul. Floryańska 36, I p.



Czyście już fonograf za darmo dostali?
Ażeby moje wyśmienite, najnowsze walce lane z twardego złota wszędzie wprowadzić, postanowiłem 2 500 fonografów rozdarować. Żądajcie przy nadesłaniu 10 halerzy (w markach pocztowych) prospektu, a możecie wspaniały fonograf koncertowy darmo i ciesy otrzymać
Central Export E. Löwin, Wiedeń VI.
Gumpendorferstrasse 887

BIURO DZIENNIKÓW
MARYANA HUPCZYCA
Kraków, ulica Wiślna 2. Telefon 340

Przyjmuje prenumeratę na wszystkie dzienniki krajowe i zagran. — także z dostawą do domu, oraz ogłoszenia do wszystkich dzienników. Sprzedaż numerów pojedynczych. Wielki wybór widokówek.
Przybory do pisania.

Wydawca Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Drukarnia Narodowa w Krakowie, ul. Gołębia 4.